

**(Gazzetta Dello Sport - D.Stoppini) Dzień bólu już minął, gdyż pomiędzy Ligabue, wiadomościami, przyjaciółmi i małą dozą Playstation, Florenzi umieścić w głowie cel, którego we Włoszech nikt nigdy nie osiągnął: wrócić po stu dniach od operacji więzadła krzyżowego lewego kolana, którą przejdzie dziś rano w Villa Stuart u profesora Pierpaolo Marianiego.**

Chirurg odwiedził gracza po południu, zapewniając: *"Spotkałem go w dobrym humorze, są najlepsze przesłanki do szybkiego powrotu"*, skomentował. We wcześniejszych dniach mówił dla GdS: *"Dziś protokół mówi, że piłkarze mogą wrócić po 90 dniach do dyspozycji trenera"*. Florenzi wziął kalendarz i zaznaczył 5 lutego 2017, Roma-Fiorentina, jako datę powrotu. We Włoszech prymat należy do Mattii Perina, który wrócił 112 dni po kontuzji (ale w sparingu). W Europie do Marokańczyka Kharji, który zagrał w barwach Steauy Bukareszt 96 dni po urazie. W godzinach obiadowych Florenzi już trenuje. Oczywiście na Playstation, z przyjaciółmi, którzy zmienili klinikę w najbardziej ruchliwy punkt w mieście: ciągły przepływ ludzi, - z wizytą był również jego przyjaciel, Bertolacci - wiadomości na portalach społecznościowych, od rywali (również Lazio) i przeróżnych sportowców. *"Również ja to przeszedłem, - napisał na blogu Totti - spodziewam się ciebie jeszcze szybszym niż wcześniej."*

Daniele De Rossi podążył z kolei za kolegą bezpośrednio do kliniki, o 3 nad ranem, po powrocie z Reggio Emilia. Florenzi nie chciał tracić czasu. Chciał wyjść poza wszelkie wątpliwości, które towarzyszyły mu po meczu. Reprezentant Azzurri zrozumiał na boisku, że zerwał więzadła, jednak w szatni klasyczna klasyczne pierwsze oględziny pozwalały wierzyć sztabowi medycznemu, że ten rodzaj urazu może świadczyć o wielu rzeczach. Obawiano się o ławkę, kość piszczelową, niektórzy myśleli o więzadle pobocznym. Lekarz Riccardo Del Vescovo mówił tak: *"Zerwanie więzadeł nie jest najbardziej prawdopodobną hipotezą"*. W Trigorii mówią, że to Luciano Spalletti wypchnął lekarze przed kamery, co było ryzykownym wyborem, biorąc pod uwagę brak badań instrumentalnych. To wybór, który naraził na pozostawienie złego wrażenia Del Vescovo, który wczoraj sprecyzował dla *Roma Radio*: *"Nie byłem zaskoczony wynikiem badań, na gorąco można dokonać ocen, kontuzja tego typu nie była prawdopodobna, ale była możliwa"*.

Florenzi doznał urazu 3 minuty po tym jak został przestawiony do przodu po wejściu Ruedigera, który wrócił po zerwaniu więzadeł. Ogółem to już siódme zerwanie więzadeł w Romie na przestrzeni 14 miesięcy. Te ostatnie zmusza Romę do powrotu na rynek transferowy w styczniu. Nie po Maiconu, nie po obrońcę, ale po bocznego napastnika, który zastąpi Salaha, wyjeżdżającego na Puchar Narodów Afryki i za którego mógł grać Florenzi. Marzeniem jest Depay z Manchesteru United. Kto wie czy Florenzi nie testował już go na Playstation.

Autor: abruzzo